

W DIECEZJACH | ARCHIWUM GN

facebook | newsletter | kanały RSS

GOŚC WROCŁAWSKI



USD 3,7671 waluty Katowice 20°C

pogoda

szukaj...

HISTORIA | BISKUPI | KURIA | PARAFIE | GALERIE | TYGODNIK | REKLAMA | PROMOCJA | KONTAKT

wroclaw.gosc.pl | Wiadomości z archidiecezji wrocławskiej | Jak utarł nosa Niemcowi w ciężarach

Jak utarł nosa Niemcowi w ciężarach

Maciej Rajfur

DODANE 2015-06-27 10:52

Można powiedzieć, że było to spotkanie "na medal", a raczej na kilka medali, które przyniósł ze sobą wspaniały polski sportowiec. Zobaczyc i dotknąć tych olimpijskich to ciekawa sprawa, choć najciekawsze zdecydowanie okazały się historie, które opowiedział Ryszard Tomaszewski.



MACIEJ RAJFUR

Ryszard Tomaszewski porusza się na wózku. W 1971 r., podczas wierceń geologicznych, element konstrukcji wieży wiertniczej spadł na jego plecy, uszkadzając kręgosłup

Wybitny polski sztangista, wielokrotny medalista Igrzysk Paraolimpijskich, gościł u osób niepełnosprawnych w ramach projektu "Na Szewskiej 2015". Jego wielka kariera sportowa obfituje nie tylko w sukcesy, ale także anegdoty i przygody, które przytrafiały mu się podczas zmagani na całym świecie.

Ale może zaczniemy od sukcesów. Wszystkich nie sposób wymienić. Na przód wysuwają się 4 złote, 2 srebrne i 1 brązowy medal Igrzysk Paraolimpijskich na przełomie 16 lat (1980-1996). Do tego 6 tytułów mistrza świata pod rząd. Jedynym w historii wyczynem było pobicie 3 rekordów świata w 3 kategoriach wagowych jednocześnie: do 82,5 kg, do 90 kg i do 100 kg. Nikt tego dotąd nie osiągnął.

R. Tomaszewski otrzymał także wiele wyróżnień honorowych. Doceniany jest na arenie międzynarodowej, stawiany wśród najwybitniejszych sportowców XX wieku na świecie razem z Ireną Szewińską. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasług i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Człowiek z takim dorobkiem zawitał do siedziby Klubu Kibiców Niepełnosprawnych, aby opowiedzieć o sobie i swojej karierze, jako niepełnosprawnego sztangisty.

- W 1980 r., podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Holandii, skończyłem rywalizację na drugim miejscu tylko dlatego, że... wypilem szklankę soku. Osiągnąłem bowiem ten sam wynik - 217kg - co zwycięzca, ale byłem o 100 g cięższy, dlatego nie wygrałem. Gdybym nie wypił 200 g soku przed zawodami, zdobyłbym złoty medal - opowiadał R. Tomaszewski.

Poruszył także kwestię absurdów PRL, które dotyczyły nawet wybitnego sportowca. Ówczesne władze PRL nie bardzo chciały wysyłać na zawody sztangisty, ponieważ mógł on zdobyć tylko jeden medal. A lekkoatleta czy pływak startował w kilku konkurencjach i przywoził po 5, nawet 7 medali. Zmuszono więc ciężarowca, żeby występował również w innych dyscyplinach.

- Na igrzyskach w 1984 r., oprócz podnoszenia ciężarów, startowałem także w lekkiej atletyce. Pchałem kulą i rzucałem dyskiem. Od razu zdobyłem kolejno brąz i srebro, więc z Anglii przywoziłem 3 medale. Wszyscy ciężarowcy z całego świata, którzy oglądali mnie w kole podczas rzutów, pukali się w czoło i mówili: "Co ten Tomaszewski robi?!" - wspominał polski sportowiec, wyjaśniając, że do rzutów potrzebna jest inna struktura mięśni i dynamika niż w podnoszeniu ciężarów.

Czasem musiał się uciekać z konieczności do małego oszustwa, co pokazuje paradoks tamtych czasów. - Jeszcze próbowano mi wcisnąć oszczerp, ale ja już go w ogóle nie czułem. 600 gram, a ja nie wiedziałem, czy mam coś w ręce. Z dyskiem kilowym było lepiej. Rzucałem nim po 27 metrów. Przy kuli, niestety, trochę oszukiwałem (śmiech), ponieważ masa mięśniowa barku mnie ograniczała i nie mogłem technicznie dobrze wykonać pchnięcia. Musiałem więc nią po prostu rzucać, gdy sędziowie byli mniej uważni. Wtedy kula leciała na odległość 9 m - mówi z uśmiechem R. Tomaszewski.

W 1988 r. w koreańskim Seulu pierwszy raz w historii sportowcy niepełnosprawni startowali na tych samych obiektach, co zawodnicy zdrowi na igrzyskach olimpijskich. Wtedy rywalizacja nabrała zupełnie innego wymiaru, stała się bardziej profesjonalna i miała podobną atmosferę, co u pełnosprawnych.

WIADOMOŚCI W tenisa na dwóch kółkach



Rusza "Wrocław Cup" - Międzynarodowy Turniej Tenisa na wózkach.

WIĘCEJ >>

- ... Prawdziwie poznać Chrystusa
- ... Ewangelizacja na dziewiątym kontynencie
- ... Mają objawiać ludziom Boga
- ... Strajk w zajezdni na Olbinie! 📷

Polub nas, by nie przegapić ważnych informacji:

✓ **Lubię to!** Ty, Grzegorz Greszczuk i 2 101 innych użytkowników lubicie to

NAJNOWSZY NUMER



GN 26/2015 >>

Archiwum

ZAMÓW:

- ... Prenumeratę >>
- ... e-Wydanie >>
- ... Reklamę >>

DO WYGRANIA:
2 aparaty
fotograficzne





- Najlepsze igrzyska dla mnie odbyły się w Barcelonie w 1992 roku. Oprócz znakomitego klimatu, przygotowywano także pyszne posiłki. Dużo warzyw, owoców, ryb, mięsa. Europejskie jedzenie z prawdziwego zdarzenia! Zaś 4 lata później w USA przeżyliśmy szok, ponieważ żywił nas... McDonald's, który wygrał przetarg. Wchodzę wówczas pierwszy raz do stołówki, a tam ogromna kolejka. Za czym oni tak stoją w Stanach Zjednoczonych jak w PRL? - zachodziłem w głowę. A to było jedno stanowisko z europejską żywnością. W McDonald's pusto. Zupełnie nikogo - mówił sztangista.

Pierwszy raz na pomoście ciężarówków wystąpił w zawodach o puchar wyzwolenia Elbląga 6 lutego 1978 r. Od razu odniósł zwycięstwo i ustanowił rekord Polski z wynikiem 200 kg. Następnie 24 razy startował w mistrzostwach kraju. Ani razu nie przegrał! Do tego dołożył 10 tytułów mistrza Europy.

Ciekawa przygoda wiąże się z rekordem świata w kategorii do 82,5 kg, w której R. Tomaszewski wystartował tylko raz i od razu ustanowił najlepszy wynik w historii.

- Niemiec Bernhard Vogel był wspaniałym zawodnikiem w tej kategorii wagowej, ale bardzo nie lubił Polaków. Przeklinał nas, wyzywał. Bez przerwy tylko krzyczał: "Scheiß Polen! Scheiß Polen!". W 1994 roku w na zawodach w Szwecji tak "przegiął pałę", że moi koledzy się wściekli i mówią: "Tylko ty go możesz pokonać. Zbij wagę i utrzyj mu nosa za rok na ME w Strasbourgu, czyli prawie u niego w domu" - opowiadał wrocławianin.

Pomysł szalony. R. Tomaszewski trochę nosił się z decyzją. Gdy ją oznajmił trenerowi, ten wyzywał go od wariatów. Trzeba było zrzucić aż 10 kg, czyli mocno się osłabić. Polak jednak podjął wyzwanie. Udało się w pół roku zbić wagę. Rekord świata Niemca wynosił 203 kg. R. Tomaszewski za pierwszym podejściem wycisnął już 205 kg, a skończył na 210. Niemiec się zestresował i podniósł tylko 190 kg.

- Efekt wygranej był taki, że od tego momentu Vogel stał się najlepszym przyjacielem Polaków. Na bankiecie mu opowiedziałem, po co startowałem w jego kategorii wagowej. Chłop przemyślał sprawę i później już zawsze na wszystkie strony nas pozdrawiał z szerokim uśmiechem - opisywał polski ciężarowiec.

| 1 |

Lubię to! | Udostępnij | 7

g+1 | 1

Twootnij | 3

TAGI | IGRZYSKA DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH, PODNOSZENIE CIĘŻARÓW, RYSZARD TOMASZEWSKI, SPORT NIEPEŁNOSPRAWNYCH, SZEWSKA 2015, SZTANGISTA, WROCŁAW

PRZECZYTAJ TAKŻE | Ewangelizacja na dziewiątym kontynencie | Mają objawiać ludziom Boga | Strajk w zajezdni na Olbinie! | Powrót "Wrocławskiej piosenki". Posłuchaj! | Niebezpieczny wybuch cysterny

OCENA | bardzo słabe | słabe | średnie | dobre | super

aktualna ocena | - | glosujących | 0



| DODAJ SWÓJ KOMENTARZ »

Uwaga! Komentarze do tej dyskusji mogą być dodawane wyłącznie przez osoby zalogowane. Zapraszamy do **zalogowania** się lub **zapisania**.

TYLKO W GOŚCIU

10-odcinkowy cykl edukacyjny Union Investment

GALERIE

Na budowie na Ostrowie

II Rowerowy Przejazd Papieski